

# Stegner, Tadeusz

---

## Liberałowie Królestwa Polskiego wobec kwestii żydowskiej na początku XX wieku

---

Przegląd Historyczny 80/1, 69-88

---

1989

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

TADEUSZ STEGNER

## Liberałowie Królestwa Polskiego wobec kwestii żydowskiej na początku XX wieku

Początek XX wieku przyniósł znaczne ożywienie w kręgach inteligencji Królestwa Polskiego. W przededniu rewolucji 1905 roku powstała pierwsza liberalna partia inteligencka — Związek Postępowo-Demokratyczny, bardziej znana jako Postępowa Demokracja. Członków tej partii nazywano „postępowcami”, „Postępowymi Demokratami”, rzadziej „liberałami”. W kwietniu 1906 roku część działaczy Postępowej Demokracji z Henrykiem Konicem na czele utworzyła Związek Demokratyczny, przekształcony później w Polską Partię Postępową. W listopadzie 1907 roku obydwie te ugrupowania połączyły się tworząc Polskie Zjednoczenie Postępowe. Partie liberalne brały udział w 1906, 1907 i 1912 roku w wyborach do Dumy Państwowej, ale bez powodzenia.

Założenia programowe ugrupowań liberalnych nawiązywały do dorobku pozytywizmu warszawskiego, liberalizmu europejskiego i radykalizmu, głównie francuskiego. Liberałowie opowiadali się za ewolucyjnymi zmianami, zarówno w sferze politycznej, jak i społecznej. W styczniu 1905 roku Postępowa Demokracja ogłosiła swój program polityczny. Zakładał on przyznanie Królestwu autonomii, opartej na własnej ustawie zasadniczej, uchwalonej przez sejm w Warszawie. Domagano się przywrócenia praw języka polskiego w szkolnictwie i administracji, respektowania podstawowych wolności obywatelskich, równouprawnienia wszystkich wyznań i narodowości, swobody stowarzyszeń, zebrań, myśli, wiary i słowa publicznego, amnestii dla więźniów politycznych<sup>1</sup>. Postępowi Demokraci byli zwolennikami przekształcenia Rosji w monarchię parlamentarną. Rozwiązanie kwestii narodowej widzieli w ogólnoeuropejskiej federacji demokratycznych państw. Program społeczny stronnictw liberalnych zakładał stopniowe reformy mające na celu niwelowanie różnic społecznych i poprawę bytu klas nieposiadających.

Liberalizm rozwijał się w Królestwie w opozycji do istniejących nurtów politycznych. Szczególnie krytycznie odnosili się liberałowie do teorii i praktyki działań socjalizmu i nacjonalizmu, jako kierunków stwarzających zagrożenie dla swobód jednostki. Zasadniczym środkiem oddziaływania na opinię publiczną była prasa. Do najważniejszych czasopism liberalnych należały: „Prawda”, „Gazeta Handlowa”, „Nowa Gazeta”, „Kurier Poranny”, a także „Przełom”, „Epoka”, „Myśl Niepodległa”, „Kuźnica”.

Do czołowych działaczy liberalnych Królestwa, posiadających także znaczącą pozycję w polskim życiu kulturalnym, naukowym, społeczno-

<sup>1</sup> *Zasady programu*, (wyd.) Związek Postępowo-Demokratyczny, Warszawa 1906.

-gospodarczym należeli: Aleksander Świętochowski, prezes Związku Postępowo-Demokratycznego, znany pisarz i publicysta, główny ideolog pozytywizmu warszawskiego; Aleksander Lednicki, Polak zamieszkały w Moskwie, zamożny adwokat, blisko związany z liberalnymi kręgami rosyjskimi; Stanisław Aleksander Kempner, ekonomista, właściciel i redaktor „Gazety Handlowej”; Kazimierz Natanson, wiceprezes Banku Handlowego w Warszawie i Warszawskiego Komitetu Giełdowego; Andrzej Niemojewski, literat, redaktor „Myśli Niepodległej”; Iza Moszczeńska, działaczka ruchu kobiecego i oświatowego, a także znani adwokaci: Waclaw Łypacewicz, Stanisław Emil Rappaport, Aleksander Mogilnicki, Henryk Konic i publicyści: Jerzy Kurnatowski, Leopold Blumental (Leo Belmont) i Leon Brünn.

Partie i grupy liberalne nie były zbyt liczne, skupiały niewiele ponad 200 osób, ale było to zjawisko typowe dla tego rodzaju ugrupowań. ZPD, PPP czy PZP były partiami elitarnymi opierającymi się w swoich działaniach nie tyle na członkach, co na sympatykach i współpracownikach, a tych można już było liczyć w setki czy nawet tysiące. Luźna struktura organizacyjna, skład społeczny, sposób działania stronnictw liberalnych Królestwa upodobniały je do zachodnioeuropejskich partii burżuazyjno-demokratycznych, działających jednak w odmiennych warunkach, w systemie demokracji parlamentarnej i rozwiniętego kapitalizmu<sup>2</sup>.

Wśród członków partii liberalnych widzimy wielu znanych literatów, adwokatów, lekarzy, dziennikarzy. Stronnictwa te składały się głównie z inteligentów wyrosłych z tradycji pozytywistycznych, stojących, jak pisał Leon Wasilewski, „na rozdrożu między ND a PPS”<sup>3</sup>, nie odpowiadał im coraz wyraźniej rysujący się nacjonalizm Narodowej Demokracji, a jednocześnie obawiali się radykalizmu społecznego i metod działania partii socjalistycznych. Głównym hasłem środowisk liberalnych była idea postępu, której przypisywano charakter wręcz uniwersalny. Postęp miał zlikwidować zacofanie gospodarze kraju, przynieść rozwój kultury i cywilizacji, przyczynić się do likwidacji nierówności społecznych i konfliktów narodowościowych, stworzyć społeczeństwo ludzi światłych, tolerancyjnych wobec siebie, w którym jednostka miałaby zagwarantowane możliwości publicznego działania.

Szerokiego poparcia udzielały liberałom pewne kręgi zasymilowanej burżuazji i inteligencji pochodzenia żydowskiego, w latach 1906—1907 w czasie wyborów do I i II Dudy Postępowa Demokracja występowała w sojuszu z Żydowskim Komitetem Wyborczym. Współdziałanie Żydów z ZPD powodowało, że Pedecja uważana była przez znaczną część społeczeństwa polskiego, zwłaszcza tę pozostającą pod wpływami Narodowej Demokracji, za partię nie polską lecz żydowską. W gazetach i ulotkach endeckich aż roiło się od epitetów typu „pedecko-żydowska spółka” i od stwierdzeń, że pedecy dążą do „panowania Syjonu w Polsce”<sup>4</sup>. O organie ZPD „Ludzkość” pisano „pejsata ludzkość”<sup>5</sup>, Świętochowskie-

<sup>2</sup> Por. T. Stegner, *Liberatowie Królestwa Polskiego na początku XX wieku*, [w:] *Dzieje kultury politycznej w Polsce*, Gdańsk 1981.

<sup>3</sup> AAN, sygn. 390: L. L. Wasilewski, *Pamiętnik*, r. IX, s. 26.

<sup>4</sup> *Bibliografia pism ulotnych rewolucji 1905—1907 w Królestwie Polskim*, Warszawa 1963, poz. 178.

<sup>5</sup> „Goniec Poranny” 1907, nr 81.

go zaś nazywano „wielkim rabinem Warszawy”<sup>6</sup>. Ale nie tylko z endeckiej strony padały tego typu określenia. Anna Skarbak-Sokołowska, związana w latach rewolucji ze środowiskiem PPS, choć nie odgrywająca w tej partii znaczniejszej roli, tak pisała o Postępowej Demokracji: „Przystąpili do niej niektórzy dziennikarze i literaci — — lekarze i adwokaci, ale przede wszystkim rzucili się na nią Żydzi — — Ruszyli do stronnictwa Pedecji ławą tak gęstą, że zasypali je i pogrzebali swym mrowiem”<sup>7</sup>. Członków ZPD pochodzenia żydowskiego było, według moich obliczeń, około 1/3, wśród nich wielu czołowych działaczy, jak: Henryk Konic, Stanisław Kempner, Leon Brunn, Leopold Blumental, Kazimierz Natanson i jego bracia Antoni i Józef, ludzi przeważnie zamężnych, mających znaczne wpływy w kręgach przemysłowych i handlowych, udzielających finansowego wsparcia partii. Podobnie przedstawiała się sprawa na prowincji, gdzie czołowy aktyw partii liberalnych tworzyły osoby pochodzenia żydowskiego: np. w Lublinie literat Marek Arnsztajn i adwokat Bolesław Warman czy w Radomiu lekarz Henryk Fiedler.

Większość osób pochodzenia żydowskiego należących do ZPD, PPP czy PZP uważała się za Polaków i pragnęła znaleźć dla siebie miejsce w społeczności polskiej. „Fakt asymilacji — jak pisze Artur Sandauer — skłania jednostkę do sojuszu z siłami postępu; antytradycyjalne społeczeństwo mniejsze czynić jej będzie wstręty”<sup>8</sup>. W działalności w stronnictwach liberalnych widzieli Żydzi możliwość przyspieszenia procesu asymilacji. Dla nich partia, która nie żądała od swoich członków wyraźnego samookreślenia narodowego, była najbardziej odpowiednia. Poza tym polskie środowiska liberalne, zwłaszcza w latach 1905—1907, w przeciwieństwie do endeckich były tolerancyjne wobec Żydów, szczególnie tych zasymilowanych, których traktowano jak swoich, co jeszcze bardziej przyciągało ich do tych ugrupowań. Anna Skarbak-Sokołowska tak pisała na ten temat: „Aleksander Świętochowski należał do tych nielicznych, którzy według wszelkiego prawdopodobieństwa uznani zostali przez generał gubernatorów za nietykalnych — — Stronnictwo na którego czele stał Świętochowski, dawało swoim członkom pewną gwarancję bezpieczeństwa. Było zatem jakby stworzone po to, aby Żydzi znaleźli w nim schronienie w czasach, kiedy na terenach Rosji szalały tzw. „Czarne sotnie” — — Wstępowanie do Stronnictwa Postępowo-Demokratycznego Żydów było tym bardziej wskazane, że Świętochowski w swoich utworach literackich i artykułach brał Żydów w obronę i wierzył w ich przywiązanie do ziemi polskiej”<sup>9</sup>.

Podobnie jak w Postępowej Demokracji czołowi działacze PPP, tacy jak: Konic, Stanisław Sunderland, Józef Kernbaum czy Mikołaj Korenfeld byli zasymilowanymi Żydami, a pewne kręgi burżuazji żydowskiej udzielały im poparcia. W Polskim Zjednoczeniu Postępowym, do którego nie weszła grupa Kempnera, działacze pochodzenia żydowskiego byli już mniej widoczni.

<sup>6</sup> C. Jellenta [Orpion], *Wielki rabin Warszawy i PD*, „Ateneum” 1905, nr 7—8.

<sup>7</sup> BOss., rkps 14137 II: A. Skarbak-Sokołowska, *Wspomnienia 1882—1914*, s. 537.

<sup>8</sup> A. Sandauer, *O sytuacji pisarza polskiego pochodzenia żydowskiego w XX wieku*, „Życie Literackie” 1981, nr 37.

<sup>9</sup> BOss., rkps 14137 II, s. 53.

Poprzednikom liberałów Królestwa z początku XX wieku, to jest pozytywistom, kwestia żydowska wydawała się teoretycznie prosta do rozwiązania. Ich zdaniem problem sprowadzał się do oświatowego i kulturowego zacofania Żydów oraz nędzy mas żydowskich. Sądzieli zatem, że wystarczy upowszechnić oświatę i poprawić warunki bytowe Żydów by kwestię żydowską rozwiązać. Liberałowie lat 80-tych nie uważali Żydów za naród i ich odrębność obyczajowo-kulturową traktowali jako przejaw zacofania, który zniknie wraz z postępem cywilizacji.

Pozytywiści w pełni uznawali program asymilacji, przez który rozumieeli uobywatelnienie Żydów i upodobnienie ich do kultury otoczenia. Uważali oni asymilację Żydów niemal za prawo przyrodnicze, które sprawdziło się w wielu państwach (Niemcy, Anglia, Francja), więc i Żydzi zamieszkujący ziemie polskie powinni, ich zdaniem, pójść tą samą drogą. Zdawali sobie jednak sprawę z tego, że będzie to proces długotrwały i powolny, wymagający tolerancji społecznej.

Świętochowski i jego współpracownicy wiele robili, aby ułatwić ten proces, zbliżyć społeczność żydowską do polskiej. Jak wspominał, po latach, Poseł Prawdy: „Przez ostatnie 50-lecie, nie mając ani jednego organu asymilacji państwowej i rozporządzając tylko środkami prywatnymi, założyliśmy setki instytucji, szkół i stowarzyszeń — w których, z paroma wyjątkami, otworzyliśmy również drzwi Żydom, uważaliśmy ich za braci i przyjaciół, o ile mianowali się Polakami, walczyliśmy — za ich prawa obywatelskie i narodowe, czyniliśmy ich bohaterami naszych powieści i dramatów, wydobywaliśmy z przeszłości ich najdrobniejsze czyny patriotyczne, związaaliśmy z nimi nasz postęp”<sup>10</sup>.

Asymilacja, zdaniem pozytywistów, nie zakładała całkowitego zniknięcia różnic wyznaniowych czy kulturowych, lecz za cel stawiała sobie, co najmniej, uczynienie z Żydów Polaków wyznania mojżeszowego, realizujących polskie cele narodowe. Na te sprawy szczególną uwagę zwracał Świętochowski. On właśnie najsilniej akcentował narodowy, polski aspekt sprawy żydowskiej. Poseł Prawdy widział potrzebę pozyskania Żydów stanowiących kolejną najliczniejszą grupę narodowościową w Królestwie Polskim, w celu wzmocnienia potencjału narodowego polskiego oraz pełniejszej integracji ludności zamieszkującej ziemie polskie. Wynika z tego, że przy rozwiązaniu problemu żydowskiego uwzględniał wyłącznie polski interes narodowy.

Postulat polonizacji Żydów, głoszony przez pozytywistów, przeciwdziałać miał również polityce rządu carskiego, który podtrzymywał separatyzm żydowski środkami administracyjnymi (rusyfikacja szkół żydowskich, kary za spolszczanie imion, zakaz urzędowego używania określenia „Polak wyznania mojżeszowego”).

Pozytywiści, a zwłaszcza Świętochowski, zwalczyli antysemityzm uważając, że wpływa on hamująco na procesy asymilacyjne. Jego źródła dopatrywali się w różnicach kulturowych i twierdzili, że gdy te różnice wraz z rozwojem cywilizacji znikną i antysemityzm zniknie również. Za najbardziej cenny element wśród Żydów uważali spolonizowaną inteligencję, krzewiącą idee postępowe. Świętochowski poświęcił jej osobny artykuł zatytułowany „Żydowskie Złoto”, w którym czytamy: „kiedys

<sup>10</sup> Poseł Prawdy [A. Świętochowski], *Po drodze*, „Humanista Polski” 1913, nr 1.

przodkowie wasi zbierali między sobą po prowincjach i posyłali na ofiarę do Jerozolimy żydowskie złoto, dziś takim złotem, według naszej miary wartości, jesteście wy, wolnomyślni, ukształceni Żydzi nasi, bo składacie swemu społeczeństwu ofiarę z niepodległych przekonań w świątyni jego postępu”<sup>11</sup>. Warto zwrócić uwagę, że autor te pochwały kierował tylko pod adresem, stanowiącej niewielki procent, spolonizowanej, wolnomyślnej inteligencji żydowskiej, wśród której cieszył się wielkim poważaniem, a nie wszystkich Żydów wobec których zachowywał daleko idący krytycyzm. W tym samym artykule możemy znaleźć i takie stwierdzenia: „Krzywicie się na ten żydofilski paroksyzm „Przeglądu” wołyńscy, podolscy i inni czytelnicy, którzy patrzycie na to, jak wasz Szmul opaja chłopów, jak Dawid oszukuje w handlu zbożem obywateli, jak Abram, prowincjonalny bankier, zabija ich lichwą, jak sfanatyzowany Icek wolałby umrzeć przy bezłuskiej rybce, niż ją ustami dotknąć, jak wreszcie cała żydowska czerń podli się za nadzieję najmniejszego zysku i ociera dla niego spokojnie ślinę, którą jej wzgarda na twarz rzuca. I my tu znamy te widoki i my nie spuszczaemy na nie zasłony kłamliwego upiększenia”<sup>12</sup>.

Z takimi poglądami w kwestii żydowskiej weszli liberałowie Królestwa w wiek XX. Tymczasem sytuacja uległa zmianie. Wzrosła znacznie liczba Żydów w Królestwie — na skutek ich szybkiego przyrostu naturalnego oraz napływu Żydów spychanych przez władze carskie z terenów Cesarstwa, tzw. Litwaków, czyli zruszczonych Żydów. Ludność żydowska liczyła wówczas około 1,5 miliona tj. 14% ludności Królestwa, mieszkała głównie w miastach, których część była bardziej żydowska niż polska. W Warszawie np. w 1864 roku Żydzi stanowili 32% ludności, a w 1914 roku już 38%. Liczbę zasymilowanych Żydów Ludwik Kulczycki szacował na około 40—50 tysięcy, co wobec 1,5 miliona nie było zbyt wiele<sup>13</sup>.

Program asymilacji Żydów stawał się pod koniec XIX w. coraz mniej możliwy do realizacji: raz na skutek napływu nie związanych z polską tradycją Litwaków (i to był główny powód zdaniem liberałów), dwa z powodu wzrostu tendencji nacjonalistycznych, zarówno w społeczeństwie polskim jak i żydowskim. Pod koniec XIX wieku pojawiają się doktryny zarówno polskiego jak i żydowskiego nacjonalizmu. W 1893 roku Roman Dmowski w broszurze „Nasz patriotyzm” występuje z polskimi hasłami nacjonalistycznymi, a w 1896 roku Teodor Herzl w rozprawie „Państwo żydowskie” formułuje program polityczny syjonizmu.

Na przełomie XIX i XX wieku nastąpił znaczny rozwój literatury i piśmiennictwa w języku żydowskim (jidysz), traktowanym przez liberałów jako żargon (taką też nazwą się posługiwali). Pojawiły się książki historyczne, beletrystyczne, przyrodnicze, publicystyczne pisane w

<sup>11</sup> A. Świętochowski, *Żydowskie złoto*, „Przegląd Tygodniowy” 1877, nr 48.

<sup>12</sup> Tamże. Szerzej na temat poglądów pozytywistów w kwestii żydowskiej pisze Alina Cała w niepublikowanej pracy doktorskiej *Kwestia asymilacji Żydów w Królestwie Polskim (1864—1897)*, s. 375—475 podkreślając wrogí stosunek Świętochowskiego wobec Żydów już w latach 70-tych i 80-tych XIX wieku.

<sup>13</sup> Dane te przedstawił Kulczycki na łamach „Nowej Gazety” 1913, nr 8.

jidysz; powstał teatr żydowski; pisma tzw. żargonowe osiągały kilkadziesiąt tysięcy nakładu<sup>14</sup>.

Początek XX wieku przyniósł wzrost aktywności politycznej Żydów. Wkraczają oni w nowy okres walki o swe prawa, pojawiają się nowe idee. O ile do końca XIX wieku dominowały w środowiskach żydowskich dwa kierunki: ortodoksyjny, trzymający się kurczowo tradycji i religii żydowskiej i asymilatorski (organem asymilatorów było pismo „Izraelita”<sup>15</sup>), to wówczas na arenę polityczną wkraczają socjaliści i nacjonalisci.

Wielu Żydów aktywnie działa w ruchu socjalistycznym, bierze udział w pracach „Proletariatu”, PPS, SDKPiL. Powstaje też Żydowska Partia Robotnicza BUND, która wystąpiła z postulatami autonomii narodowo-kulturalnej dla Żydów oraz Żydowska Socjalno-Demokratyczna Partia Robotnicza „Poalej-Syjon” głosząca konieczność poparcia przez proletariat żydowski idei państwa narodowego w Palestynie.

Rozwija się ruch nacjonalistyczny: syjonizm i folkizm. Syjoniści dążyli do stworzenia państwa żydowskiego w Palestynie, a folkisi do zdobycia przez Żydów praw narodowych w krajach, w których żyją. Na początku XX wieku tworzy się ogólnorosyjska organizacja syjonistyczna, która na swoim kongresie w Helsingforsie (Helsinki) w 1906 roku formułuje bieżący program działania. Zakładał on walkę o demokratyzację ustroju Rosji, przyznanie pełnych praw obywatelskich Żydom, uznanie narodowości żydowskiej i nadanie jej samorządu w sprawach wewnętrznych oraz uznanie praw języka hebrajskiego i żydowskiego (jidysz). Na terenie Królestwa do czołowych działaczy syjonistycznych należeli: Izaak Grünbaum, Apolinary Hartglas, Nachum Sokołow. Syjoniści i Bund byli szczególnie popularni wśród przybyłych niedawno do Królestwa Litwaków<sup>16</sup>. Żydowskie partie polityczne, mimo ich znacznej aktywności, grupowały tylko niewielką część Żydów; większość, zwłaszcza rekrutująca się z warstw średnich, nie brała czynnego udziału w życiu politycznym. „Była to — jak pisze Henryk Piasecki — na ogół bezpartyjna masa, wierząca i praktykująca, której jądro stanowili fanatyczni chasydzi, bardzo opornie angażujący się w politykę, ale ślepo posłuszni swoim rebom”<sup>17</sup>.

Do tej zmienionej sytuacji usiłowali dostosować się liberałowie Królestwa z lat 1904—1915. Na łamach pism postępowych ukazywało się wiele artykułów na tematy żydowskie. Liberałowie zwracali uwagę na rozwarstwienie społeczeństwa żydowskiego, nędzę mas żydowskich, ich

<sup>14</sup> Por. *Żydzi w Polsce odrodzonej* t. II, s. 91—103, 123—130; *Żydzi polscy. Dzieje i kultura*, Warszawa 1982.

<sup>15</sup> Por. M. Fuks, *Prasa żydowska w Warszawie 1823—1939*, Warszawa 1979, s. 85—103.

<sup>16</sup> Redakcja „Prawdy” tak charakteryzowała podziały polityczne występujące wśród społeczności żydowskiej: „Żydzi stanowią mieszaninę bardzo różną. Część ich — może najmniejsza, złożona z najgrubszych ryb należy do ugodowców, część — rozmaici karierowicze — do Demokracji narodowej, część — do socjalistów polskich i międzynarodowych, którym w obu odnogach dostarczają głównego zabarwienia, część — socjalistyczna inteligencja, łącząca radykalizm społeczny z gorącym patriotyzmem — do Postępowej Demokracji. Reszta rozdziela się pomiędzy: żydowsko-socjalistyczną partię „BUND” — omdlały już nieco syjonizm i rozwijający się obecnie nacjonalizm żydowski a wreszcie ubogi i nieświadomiony tłum”, *Żydzi*, „Prawda” 1906, nr 18.

<sup>17</sup> H. Piasecki, *Żydowska organizacja PPS*, Wrocław 1978, s. 191.

zacofanie, fanatyzm religijny podtrzymywany przez system szkół religijnych (chederów), „mrocznych kuźnic zaprawiających umysły dziecięce do dogmatyki religijnej”<sup>18</sup>. Krytykowali wrogą wobec Żydów politykę władz carskich. Świętochowski pisał na ten temat: „Żydzi w warunkach niewoli byli przez władze traktowani jak szkodliwe, roznoszące zarazę szczury, rząd spędził ich do niewielkiej doliny w nadziei, że wyniszczą i wygryzą jej niezaradną i bezbronną ludność. Pozbawił ich mnóstwa ogólnych praw obywatelskich, zatałmował im dostęp do wszystkich wyższych urzędów”<sup>19</sup>.

Najwięcej kontrowersji wśród liberałów budziła kwestia: czy Żydzi są narodem, czy też nie. Dla pozytywistów problem ten nie istniał. Liberałowie na początku XX wieku, kiedy działały już żydowskie ugrupowania nacjonalistyczne, nie mogli już przejść wobec tej sprawy obojętnie. Niektórzy z nich, acz niechętnie, przyznawali, że Żydzi stanowią odrębny naród. Deklaracje tego typu składał Aleksander Mogilnicki<sup>20</sup>, Alojzy Wierzchleyski<sup>21</sup> czy grupa „postępowców” z Radomia<sup>22</sup>.

Większość jednak liberałów, ze Świętochowskim na czele, trwała na pozytywistycznym stanowisku traktującym kulturalno-obyczajową odrębność Żydów jako wynik ich zacofania cywilizacyjnego i kulturowego. Stanisław Kempner pisał wprost: „Żydzi nie są narodem, żadna koncepcja narodowościowa nie pasuje do tych pierwiastków, z których składa się odrębność kulturalna i duchowa Żydów — Szerokie grupy ludu żydowskiego wykazują jedynie instynkt samoobrony swej odrębności”<sup>23</sup>. Ale to, według niego, nie wystarcza by uznać ich za osobny naród. Moszczeńska w książce „Postęp na rozdrożu” wyluszczała powody, dla których nie można traktować Żydów jako odrębnego narodu. Żydzi, według niej, nie są narodem, gdyż nie posiadają ojczyzny, języka, własnej kultury, „nie mają ziemi, bo jej nie uprawiają”. Żydzi, jej zdaniem, to jedynie „zabytek dawnej narodowości”<sup>24</sup>. Zwracano uwagę na niepełną strukturę społeczną Żydów, brak rolników, zdecydowaną przewagę kupców i drobnych wytwórców. Zdaniem Niemojowskiego fakt ten uniemożliwiał samodzielną egzystencję narodową Żydów<sup>25</sup>.

Pośrednie stanowisko zajmowała grupa tzw. „postępowców warszawskich” z Wacławem Łypacewiczem na czele. Opracowali oni obszerny referat na temat kwestii żydowskiej<sup>26</sup>. Był on dyskutowany na specjal-

<sup>18</sup> M. Thémerson, *Materiały do sprawy żydowskiej*, „Nowa Gazeta” 1907, nr 21.

<sup>19</sup> A. Świętochowski, *Zargon*, „Prawda” 1907, nr 20.

<sup>20</sup> Mogilnicki występując na wiecu przedwyborczym zgodził się z postulatem syjonistów samookreślenia narodowego Żydów, uznał ich za osobny naród, ale jednocześnie dodał: „Jako Polaka najbardziej by mnie cieszyło, gdyby żydzi z własnego popędu chcieli stać się Polakami”. *Korespondencja z Łodzi*, „Życie Żydowskie” 1907, nr 5.

<sup>21</sup> W. Dzwonkowski, *Metamorfoza postępu*, „Przegląd Społeczny” 1907, nr 25.

<sup>22</sup> *Materiały do kwestii żydowskiej opracowane przez żywioty postępowe z Radomia*, „Nowiny Radomskie” 1907, nr 21.

<sup>23</sup> S. Kempner, *Słów kilka o kwestii żydowskiej*, „Nowa Gazeta” 1906, nr 156.

<sup>24</sup> I. Moszczeńska, *Postęp na rozdrożu*, Warszawa 1911, s. 66.

<sup>25</sup> [A. Niemojowski], *Zagadnienia narodowości i języka żydów*, „Myśl Niepodległa” 1910, nr 128.

<sup>26</sup> *Materiały do sprawy żydowskiej*, „Nowa Gazeta” 1907, nr 25, 31, 33, 35, 37, 29. Mianem „postępowców warszawskich” określiła się w 1907 roku grupa działaczy ZPD z Wacławem Łypacewiczem na czele.



nych konferencjach poświęconych sprawie żydowskiej, które odbyły się w maju i czerwcu 1907 roku w Warszawie. Wzięło w nich udział wielu polskich i żydowskich działaczy politycznych z różnych ugrupowań, od syjonistów i SDKPiL do ND. Zabierali głos m.in. Łypacewicz, Niemojewski, Moszczeńska, zbliżony wówczas do kół endeckich Władysław Studnicki, Icchak Lejb Perec — pisarz żydowski, Izaak Grünbaum — syjonista, Józef Wascercug — działacz wolnomyslicielski. Wspomniani „postępowcy warszawscy” wyróżniali dwie kategorie narodów: tzw. narodowości polityczne i kulturalne<sup>27</sup>. Ich zdaniem, Żydzi, w ich ówczesnym stanie rozwoju, byli embrionem narodowości kulturalnej i w miarę rozwoju cywilizacyjnego mieli się stopniowo w nią przekształcać.

Z kwestią, czy Żydzi są narodem, czy też nie, łączyła się ściśle sprawa języka Żydów zamieszkujących ziemie polskie. Jidysz posługiwali się Żydzi na terenach dawnej Rzeczypospolitej od prawdopodobnie XV wieku; wykształcił się on w średniowieczu z języka niemieckiego.

Bujny rozwój piśmiennictwa w tym języku, jaki nastąpił na początku XX wieku, miał swe źródła, zdaniem „postępowców warszawskich”, w obudzeniu się wśród mas żydowskich ruchu społeczno-kulturalnego i głodu oświaty oraz w potrzebach agitacyjnych partii robotniczych. Sprzyjał rozwojowi jidysz brak analfabetyzmu wśród Żydów. Masy żydowskie były, zdaniem Łypacewicza, zbyt biedne, by się móc zasymilować i korzystać z osiągnięć cywilizacyjnych innych narodów<sup>28</sup>. Jidysz był więc dla nich najłatwiejszym środkiem dla zdobycia kultury.

Ci liberałowie, którzy nie uznawali Żydów za naród, konsekwentnie i jidysz nie uznawali za język żydowski. Dla nich był to zniekształcony niemiecki, „Łachman zszyty ze strzępów różnorakiego pochodzenia”<sup>29</sup>, „język bez tradycji i wspólny jedynie części Żydów”<sup>30</sup>, praktycznie tylko tym, co zamieszkiwali ziemie dawnej Rzeczypospolitej. Liberałowie konstatawali, że Żydzi w ogóle nie posiadają własnego języka narodowego. Hebrajski traktowali podobnie jak łacinę, jako język martwy i próby uczyńnięcia z niego żywego języka mas ludowych uważali za utopijne<sup>31</sup>. Za nierealne uznali też wysuwane przez niektórych, np. Niemojewskiego, obawy zamiany przez Żydów jidysz na język czysto niemiecki<sup>32</sup>, podając przy tym przykład Galicji, gdzie tego typu zabiegi władz austriackich nie powiodły się<sup>33</sup>.

Należy zaznaczyć, że większość działaczy liberalnych traktowała rozwój kultury i nauki żydowskiej w języku jidysz jako przejaw zacofania, jako proces hamujący asymilację Żydów, stąd pojawiające się nie-

<sup>27</sup> Narodowość polityczną stanowiła — ich zdaniem — grupa etniczna przeważająca na danym terytorium i bądź będąca zorganizowaną w odrębną jednostkę państwową, bądź dążąca do tego i posiadająca obiektywne warunki po temu. Narodowość kulturalną wyróżniał zaś odrębny język lub gwara i dążenie do autonomii narodowo-kulturalnej w ramach innego państwa. „Postępowcy warszawscy” zakładali w ramach autonomii narodowo-kulturalnej istnienie sejmu narodowego z kompetencjami w sprawach kulturalno-oświatowych oraz równouprawnienie językowe w sądownictwie i administracji.

<sup>28</sup> *Materiały do sprawy żydowskiej*, „Nowa Gazeta” 1907, nr 33.

<sup>29</sup> *W Polsce swoi*, „Przełom” 1906, nr 45.

<sup>30</sup> A. Winz el, *Czas obudzić się*, „Prawda” 1907, nr 24.

<sup>31</sup> *Materiały do sprawy żydowskiej*, „Nowa Gazeta” 1907, nr 31.

<sup>32</sup> A. Niemojewski, *Zagadnienie narodowości i języka żydów*, „Myśl Niepodległa” 1910, nr 128.

<sup>33</sup> *Materiały*, „Nowa Gazeta” 1907, nr 31.

kiedy pogardliwe określenia, np. „Łachman”, pod adresem języka żydowskiego i literatury powstającej w tym języku.

Ci z liberalów, którzy traktowali Żydów jako odrębny naród, uznawali również istnienie języka żydowskiego i domagali się jego równouprawnienia<sup>34</sup>. Pośrednie stanowisko, najszerszej umotywowane, zajmowała wspomniana już grupa „postępowców warszawskich”. Uważali oni, że na razie jidysz jest tylko gwarą niemiecką z domieszką hebrajskiego i polskiego, która albo zaniknie, albo przekształci się w język żydowski. Za bardziej prawdopodobne uznali pierwsze rozwiązanie, przytaczając w tym przedmiocie następujące argumenty: po pierwsze wraz z postępem demokracji (a to uważali niemal za pewnik) zniesiony zostanie zakaz osiedlania się Żydów w centralnych guberniach rosyjskich, wskutek czego Żydzi rozproszą się, podejmą pracę w nowych zawodach, ożywią się ich kontakty z chrześcijanami, zniknie ich odrębność i Żydzi staną się dwujęzyczni; po wtóre dzieci w szkołach obowiązkowo będą się uczyć języka krajowego, co spowoduje, że obok jidysz będą znały język polski; po trzecie uboga, zdaniem „postępowców”, literatura żargonowa stanie się, wraz z rozwojem kultury, niewystarczająca i wówczas Żydzi sięgną do bogatszej literatury polskiej; po czwarte inteligencja żydowska nie będzie chciała posługiwać się jidysz, którym pogardzała; wreszcie po piąte wraz z zanikiem gorliwości religijnej wśród Żydów (co było ich zdaniem faktem) zmniejszy się znajomość hebrajskiego i czcionka łacińska wyprze czcionkę hebrajską, ów „wał ochronny żargonu”<sup>35</sup>.

Przenikanie języka polskiego do społeczeństwa żydowskiego — według Łypacewicza — miało przebiegać równoległe do rozwoju „kultury żargonowej”, gdyż każdy postęp kulturowy zbliżał Żydów do asymilacji. Zanikanie jidysz w społeczeństwie żydowskim opóźniały, zdaniem „postępowców warszawskich”, następujące czynniki: ucisk polityczny Żydów, ich nadmierne skupienie na ziemiach polskich, będące rezultatem istnienia strefy osiedlenia w Cesarstwie, nędza i niski poziom kultury mas żydowskich, ograniczone kontakty z ludnością chrześcijańską, czcionki hebrajskie, napływ zruszczonych Żydów rosyjskich, klerykalizm, nacjonalizm i antysemityzm społeczeństwa polskiego. Prześladowanie jidysz mogło, ich zdaniem, przynieść skutki odwrotne od zamierzonych i dlatego postulowali, by „porzucenie lub rozwijanie żargonu” było pozostawione woli samych Żydów<sup>36</sup>.

Z kwestią języka jidysz łączyła się ściśle sprawa szkolnictwa żydowskiego. Większość liberalów stała na stanowisku, że należy wprowadzić ten język do szkół elementarnych żydowskich. Niektórzy, np. Mieczysław Themerson, działacz postępowy z Płocka, powoływali się na piętnasty punkt programu Postępowej Demokracji, przewidujący nauczanie elementarne w języku ojczystym<sup>37</sup>. Szkopuł istniał jednak w tym, że nie wszyscy uznawali jidysz za język ojczysty Żydów. Za elementarnymi szkołami „żargonowymi” wypowiadali się m.in. Mogilnicki, „postępowcy” z Radomia, oraz poseł do II Dumy z ramienia PPP Aleksan-

<sup>34</sup> S. Kempner, *Szereg uogólnień*, Warszawa 1912, s. 65.

<sup>35</sup> *Materiały*, „Nowa Gazeta” 1907, nr 33.

<sup>36</sup> Tamże.

<sup>37</sup> M. Themerson, *Materiały do sprawy żydowskiej*.

der Babicki, który jednak jidysz za język nie uznawał<sup>38</sup>. Postępowa Demokracja podczas wyborów do I i II Dumy, gdy występowała w sojuszu wyborczym z Żydami, obiecywała im utworzenie elementarnych szkół „żargonowych”. Odmienne stanowisko w tej sprawie zajmowała PPP, która na terenie Królestwa przewidywała, oprócz polskich, jedynie państwowe szkoły z językiem wykładowym litewskim i ukraińskim<sup>39</sup>. Grupa „postępowców warszawskich” z kolei uznała istnienie osobnego szkolnictwa „żargonowego” za zbyt szkodliwe, gdyż przeciwdziałałoby to asymilacji; opowiadali się raczej za wprowadzeniem do szkół polskich, w niższych klasach dla dzieci żydowskich nie rozumiejących po polsku, zajęć w jidysz, jako języku pomocniczym<sup>40</sup>.

Inna była sprawa z dopuszczeniem jidysz do polskich instytucji kulturalno-oświatowych. Problem ten był szczególnie aktualny w latach 1907—1913. Część liberałów stojących na gruncie bezwzględnego demokratyzmu wypowiadała się za wprowadzeniem wykładow i zajęć w jidysz w polskich instytucjach kulturalno-oświatowych, argumentując to tym, że należy krępować rozwój kultury żadnego narodu; wszystkie grupy reprezentowane w tych stowarzyszeniach powinny być równouprawnione<sup>41</sup>. Wspomniani już parokrotnie „postępowcy warszawscy” uważali, że lepiej będzie z punktu widzenia interesów polskich, jeżeli Żydzi będą się kształcili i zdobywali wiedzę w jidysz w polskich instytucjach, niż w odrębnych żydowskich<sup>42</sup>.

Zdecydowanym natomiast przeciwnikiem tzw. „wykładów żargonowych” był prezes Towarzystwa Kultury Polskiej A. Świętochowski i jego najbliżsi współpracownicy, a także Niemojewski i Moszczeńska. Poseł Prawdy zauważał: „Nie jest możliwe, aby polskie społeczeństwa, nim jeszcze zdołało ubezpieczyć swój dom, czyniło go od razu gościnnym dworem. Nie zdobywszy prawa dla swojego języka, zgodziło się na hodowlę żargonu żydowskiego”<sup>43</sup>. Polskie instytucje kulturalno-oświatowe Świętochowski chciał, mając na uwadze wyłącznie polskie interesy narodowe, utrzymać dla rozwoju kultury polskiej a nie żydowskiej.

Liberałowie Królestwa występowali przeciwko wszelkiego rodzaju ruchom skrajnym, w tym także przeciwko rozwijającemu się nacjonalizmowi żydowskiemu, a zwłaszcza syjonizmowi. Uważali, że syjonizm jest odpowiedzią Żydów na antysemityzm społeczeństwa polskiego<sup>44</sup>. Zwalczali nacjonalizm Żydów, gdyż ten hamował procesy asymilacyjne, nastawiał wrogo Żydów wobec Polaków, dostarczał argumentów wzrastającej fali antysemityzmu. Już pierwsze wystąpienia syjonistów na zjeździe ogólnorosyjskim w Mińsku spotkały się z krytyką Świętochowskiego. W 1903 roku przestrzegał on Żydów przed konsekwencjami propagowania haseł nacjonalistycznych w następujących słowach: „Syjoniści — nie powinni lekceważyć skutków swojej propagandy, mianowicie wzmożenia się nienawiści przeciwko Żydom i przeniesienia jej

<sup>38</sup> Z przemówienia Babickiego na wiecu, „Jutro” 1907, nr 6.

<sup>39</sup> H. Konic, *Postępowa Demokracja*, „Przełom” 1906, nr 14.

<sup>40</sup> *Materiały*, „Nowa Gazeta” 1907, nr 37.

<sup>41</sup> A. Świętochowski, *Żargon*.

<sup>42</sup> *Materiały*, „Nowa Gazeta” 1907, nr 39.

<sup>43</sup> A. Świętochowski, *Żargon*.

<sup>44</sup> S. Kempner, *Kwestia żydowska*, „Gazeta Handlowa” 1905, nr 139.

nawet do tych sfer, które od niej dotychczas były wolne. Antysemityzm szybko zamieni się na antisemityzm”<sup>45</sup>.

Dla Kempnera, Polaka pochodzenia żydowskiego, który opublikował specjalną broszurę na temat doktryny Herzla, syjonizm był to „prąd rozkładu, nowy klin wbity w społeczność ukulturowaną, nowy ferment antycywilizacyjny — że on szkodę wyrządza Żydom, że spycha ich w jeszcze ciemniejsze zakątki ghetta, to samo się przez się rozumie”<sup>46</sup>. Z kolei Leon Brünn zauważał, że syjonizm: „pragnie uczynić nasz kraj miejscem przygotowania państwa izraelskiego, które nigdy nie zmartwychwstanie”<sup>47</sup>.

Dążenia syjonistów do stworzenia własnego państwa żydowskiego uważano za utopijne i często je wręcz wyśmiewano. „Palestyna i Uganda — czytamy w „Nowej Gazecie” — ze względu na wyłącznie prawie miejski i handlowy charakter żydów przy obecnej kapitalistycznej gospodarce, są utopią, proletariusz nie zechce być rolnikiem, a kapitalista woli giełdy Nowego Jorku czy Warszawy od Jeruzalem”<sup>48</sup>. Kempner złośliwie zauważał: „Żydzi tutejsi są już tylko żydami polskimi i na Palestyńczyków mają tak samo mało kwalifikacji, jak na mieszkańców księżycy”<sup>49</sup>.

Liberałowie Królestwa, omawiając działalność Żydów w partiach politycznych, zwracali uwagę na fakt ich znacznego udziału w ruchu robotniczym. Świętochowski tłumaczył to zjawisko upośledzeniem społecznym Żydów na ziemiach polskich. „Dopóki żyd będzie uważany za pariasa kraju — pisał — będzie się uważał za obywatela świata”<sup>50</sup>. Moszczeńska dokonała nawet pewnej analizy podziału inteligencji pochodzenia żydowskiego między poszczególne polskie partie socjalistyczne. Uznała ona, że największy odłam spolonizowanej inteligencji żydowskiej należy do PPS. W partii tej Żydzi ulegali dalszej asymilacji. Natomiast „jądro SD” stanowili — zdaniem Moszczeńskiej — „Ludzie bez wyznania i narodowości, uznający tylko przedziały klasowe — żydzi, co zerwali z masą żargonową, a nie wrosli w ziemię polską”<sup>51</sup>.

Na początku XX wieku można było zaobserwować na ziemiach polskich prawie równocześnie rozwijające się procesy; z jednej strony pojawiały się tendencje nacjonalistyczne wśród Żydów, z drugiej uległ zmianie, na bardziej ideologiczny, charakter antysemityzmu Polaków (głównie pod wpływem działań Narodowej Demokracji). Zagadnieniom tym wiele uwagi poświęcali liberałowie Królestwa. Dla Kempnera antysemityzm i syjonizm były to „dwie strony tego samego medalu”<sup>52</sup>. Jedni i drudzy pragnęli — jego zdaniem — „wyleczyć chorobę rozdzieraniem ran. Antysemici chcą wypędzić żydów, a syjoniści wyprowadzić ich do Izraela”<sup>53</sup>. Kempner wyróżnił kilka rodzajów antysemityzmu: 1. tzw.

<sup>45</sup> A. Świętochowski [Go-on], *Ostrożnie z ogniem*, „Prawda” 1903, nr 5.

<sup>46</sup> S. Kempner, *Syjonizm. Kilka uwag polemicznych*, Warszawa 1903, s. 9.

<sup>47</sup> L. Brünn, *Doktryneryzm i rzeczywistość*, „Prawda” 1907, nr 36.

<sup>48</sup> *Materiały*, „Nowa Gazeta” 1907, nr 31.

<sup>49</sup> S. Kempner, *Asymilacja*, „Izraelita” 1905, nr 1.

<sup>50</sup> A. Świętochowski, *Twór rodzimy*, „Prawda” 1906, nr 38.

<sup>51</sup> I. Moszczeńska, *Kwestia żydowska w Królestwie Polskim*, „Izraelita” 1906, nr 2.

<sup>52</sup> S. Kempner, *Kwestia żydowska*, „Gazeta Handlowa” 1905, nr 133.

<sup>53</sup> Tamże, 1905, nr 139.

„antisemityzm szczucia” uprawiany przez niektórych dziennikarzy i publicystów w interesie osobistym. 2. antysemityzm bierny, nieświadomy, obejmujący szerokie kręgi społeczeństwa polskiego, które nie biorą udziału w czynnej walce z Żydami, ale ją tolerują. 3. Nacjonalistyczny — zdaniem Kempnera — najgroźniejszy, uważający walkę za nieuniknioną, oparty na fałszywych teoriach walki narodów, dążący do zerwania wszelkich więzów łączących Polaków z Żydami<sup>54</sup>.

Dość interesujące poglądy na temat antysemityzmu prezentował inny działacz liberalny Józef Lange. Uważał on, że antysemityzm nie jest wprost wymierzony przeciwko Żydom jako takim, lecz jest wyrazem starć między „dwoma pierwiastkami etycznymi na gruncie religijnym, rasowym, narodowym, ekonomicznym”. Antysemityzm nacjonalistyczny, zdaniem Langego, miał podłoże wyłącznie polityczne, nie zwalczał Żydów jako Żydów, lecz jako przedstawicieli pewnych kierunków politycznych, wrogich jakoby „polityce narodowej”<sup>55</sup>.

W prasie liberalnej lat 1905—1907 pojawiały się też akcenty krytyczne pod adresem Żydów, szczególnie społeczności gettovej. Np. Kempner na łamach „Gazety Handlowej” pisał: „Żydzi nie są aniołami, mają swoje wady i osobliwe ułomności płynące z krzywd dziejowych”<sup>56</sup>. Wszelkie jednak posądzanie Żydów o działanie z niskich pobudek, przypisywanie im wrodzonych, negatywnych cech narodowych, zwalczano. Szczególny sprzeciw liberałów budziły pogromy Żydów urządzone przez władze carskie w latach rewolucji (Siedlce, Białystok). Wyrażali przy tym zadowolenie, że w akcjach tych nie uczestniczyli, poza wyjątkami, Polacy. „Lud polski w Białymstoku wytrzymał próbę moralnego hartu i kulturalnego uszlachetnienia”<sup>57</sup> — pisał Świętochowski po tragicznych wydarzeniach w tym mieście.

Liberałowie Królestwa nie opracowali całościowego programu rozwiązania kwestii żydowskiej, zbyt duże były między nimi różnice, ale przedstawili szereg interesujących propozycji w tym względzie. Najbardziej przemyślaną i w miarę spójną koncepcję przedstawiła grupa „postępowców warszawskich” z Łypacewiczem na czele. Ich przywódca widział potrzebę rozwiązania kwestii żydowskiej w trzech aspektach: ekonomicznym, społeczno-towarzyskim i politycznym. Wychodził on z założenia, że Żydzi, podobnie do innych społeczności czasów kapitalizmu, dzielą się na następujące klasy: kapitalistów, drobnomieszczanstwo i proletariat i nie przedstawiają sobą żadnego odrębnego organizmu ekonomicznego. Dlatego też specjalnego programu ekonomicznego w kwestii żydowskiej, być nie powinno, a rozwiązanie problemów ekonomicznych dla każdej z tych klas żydowskich nastąpi wraz z rozstrzygnięciem ogólnych kwestii społecznych<sup>58</sup>.

„Postępowcy warszawscy” przewidywali, że nadmierny, ich zdaniem, udział procentowy Żydów wśród burżuazji zniknie wraz z rozwojem kapitalizmu „chrześcijańskiego” oraz drogą małżeństw mieszanych i asy-

<sup>54</sup> Tamże.

<sup>55</sup> J. Lange, *Postęp i nacjonalizm*, Warszawa 1913, s. 79 n. Por. tenże, *Sprawa żydowska jako zagadnienie ekonomiczne*, Warszawa 1914.

<sup>56</sup> S. Kempner, *Kwestia żydowska*, „Gazeta Handlowa” 1905, nr 139.

<sup>57</sup> A. Świętochowski, *Wobec pogromu*, „Prawda” 1906, nr 25.

<sup>58</sup> *Z wystąpienia Łypacewicza na konferencji w sprawie żydowskiej*, „Nowa Gazeta” 1907, nr 93.

milacji, a rola drobnomieszczanstwa spadnie pod wpływem rozwoju przemysłu i ruchu spółdzielczego oraz poprzez zniesienie strefy osiedlenia w Rosji. Liberalowie mieli nadzieję, że wówczas część Żydów wyemigruje z Królestwa w głąb Cesarstwa. Problem zaś proletariatu żydowskiego winien ulec rozwiązaniu przez podniesienie jego poziomu życia oraz rozwój oświaty i kultury<sup>59</sup>.

Kwestia upośledzenia społeczno-towarzyskiego Żydów, dotycząca głównie burżuazji i inteligencji, zdaniem „postępowców” z Warszawy rozstrzygnąć się miała z chwilą wzrostu poziomu kulturalnego Żydów i wraz z demokratyzacją stosunków społecznych, kiedy „zamiast pierwszych pokoleń dorobkiewiczów z ich śmiesznościami, pojawi się pokolenie inteligentnych pracowników, artystów, uczonych”<sup>60</sup>.

Najtrudniejszą do rozstrzygnięcia była część polityczna kwestii żydowskiej. „Postępowcy warszawscy” stali na stanowisku, że drogą do jej rozwiązania jest asymilacja polityczna Żydów, czyli ich „uobywatelnienie” polegające na solidaryzowaniu się i czynnym popieraniu przez Żydów dążeń politycznych narodu polskiego. Wtedy to Żydzi, według nich, będą mogli być uznani za narodowość kulturalną, nawet z jidysz jako ich drugim językiem, i jednocześnie będą mogli być Polakami, czyli *gente judaeus natione polonus*<sup>61</sup>. Stanowisko to było dość rozpowszechnione zwłaszcza wśród zasymilowanych Żydów, którzy pragnęli, by traktowano ich podobnie jak np. Polaków wyznania ewangelickiego. Zachowanie przez nich religii mozaistycznej i pewnej obyczajowości żydowskiej nie przeszkadzało im poczuwać się do łączności z narodem polskim i popierać jego dążenia narodowe. Nie uważali się oni już za członków narodu żydowskiego w syjonistycznym czy folkistycznym rozumieniu, uważali się jednocześnie za Polaków i Żydów. Używali nawet określenia Polacy-żydzi. W odezwie Żydów współdziałających z Postępową Demokracją przed wyborami do II Dumy czytamy: „My Polacy-żydzi czujemy się częścią narodu polskiego”<sup>62</sup>, a Kazimierz Natanson na wiecu przedwyborczym w 1907 roku mówił: „My kochamy Polskę Rejów, Mickiewiczów”<sup>63</sup>.

Program polityczny grupy „postępowców warszawskich” zakładał również inne propozycje rozwiązań, które miały przyspieszyć proces asymilacji, takie jak: reorganizacja żydowskich gmin wyznaniowych na zasadach ogólnodemokratycznych, wprowadzenie obowiązku znajomości języka Żydów czyli jidysz wśród urzędników w miejscowościach, gdzie Żydzi stanowią 3/4 ludności. Propozycję utworzenia narodowościowego sejmu żydowskiego z kompetencjami w sprawach kulturalno-oświatowych na razie odłożono, uznając, że społeczeństwo polskie nie dojrzało do podjęcia takiej decyzji. Liberalowie wyraźnie zaznaczali, że Polacy „muszą oświadczyć, że nie uznają, ani za sprawiedliwe, ani za celowe stawianie sztucznych przeszkód rozwojowi narodowości kulturalnej Żydów z żargonem włącznie, pod warunkiem przyjęcia przez nich polskiej narodowości politycznej”<sup>64</sup>.

<sup>59</sup> *Materiały*, „Nowa Gazeta” 1907, nr 31.

<sup>60</sup> Tamże.

<sup>61</sup> *Materiały*, „Nowa Gazeta” 1907, nr 35.

<sup>62</sup> „Przegląd Poranny” 1907, nr 30.

<sup>63</sup> „Ludzkość” 1907, nr 81.

<sup>64</sup> *Materiały*, „Nowa Gazeta” 1907, nr 37.

Stanowisko grupy Łypacewicza, przedstawione na konferencji w sprawie żydowskiej, zostało krytycznie przyjęte przez Świętochowskiego i jego najbliższych współpracowników, np. dra Adama Winzela. Na łamach „Prawdy” stwierdzał wręcz, że tego typu postulaty działają na szkodę asymilacji, a ich realizacja w praktyce może spowodować, że prawa językowe, nawet najbardziej ograniczone, zostaną wykorzystane dla własnych celów przez nacjonalistów żydowskich<sup>65</sup>.

Świętochowski nie widział specjalnej potrzeby odrębnego stawiania kwestii żydowskiej. Uznał, że istnieje ona jedynie w warunkach niewoli i jeżeli w Rosji będzie wprowadzony ustrój konstytucyjny, a w Królestwie oparta na demokratycznych zasadach autonomia, to wówczas problem żydowski sam się rozwiąże<sup>66</sup>. Sprawę asymilacji Żydów traktował jako punkt polskiego honoru narodowego. „Kto mówi, że asymilacja u nas zbankrutowała, ten mówi, że kultura polska jest za słaba, żeby strawić żydowską”<sup>67</sup> — pisał w 1910 roku.

Kempner posiadał zbliżoną do pozytywistów wizję rozwiązania kwestii żydowskiej, sprowadzając całą sprawę do popierania procesu asymilacji poprzez postęp cywilizacyjny, równouprawnienie ustawowe i podnoszenie poziomu kultury i oświaty. Zaznaczał, że przy polonizacji Żydów należy przyjąć postawę „pełnej tolerancji, oddającej poszanowanie tym pierwiastkom, które tkwią w wewnętrznej istocie ludu żydowskiego”<sup>68</sup>.

PPP i jej przywódca H. Konic również głosili hasło pełnej asymilacji Żydów, zatem byli przeciwni przyznaniu praw językowych i narodowych Żydom. Zaznaczali, że procesu asymilacji nie można pozostawić samym Żydom, ale musi w nim wziąć udział całe społeczeństwo polskie<sup>69</sup>.

Celem PPP było: „umysły tego tłumu [żydowskiego] oświecić pochodnią nauki a serca rozgrzać miłością kraju”<sup>70</sup>. Moszczeńska z kolei zauważała w 1906 roku, że Żydów, z racji ich wielowiekowego przebywania na ziemiach polskich, nie można traktować jako cudzoziemców. Stwierdzała, że tolerancja, równouprawnienie, sprawiedliwość, „bezstronność w ocenianiu ich dążeń i postulatów, nie narzucanie się z żadną cieką” winny być wytycznymi polskiej polityki względem ludności żydowskiej<sup>71</sup>.

Postulaty liberałów w kwestii żydowskiej z lat 1905—1907, mimo różnic występujących między propozycjami poszczególnych grup<sup>72</sup>, miały więc jeden wspólny cel: polonizację Żydów i nie brały pod uwagę aspiracji narodowych Żydów. Liberałowie wierzyli, że postęp cywilizacyjny i kulturowy doprowadzi do asymilacji Żydów, jak to nastąpiło w krajach Europy Zachodniej. Fakty świadczyły coraz wyraźniej przeciw temu, ale część liberałów nie przyjmowała ich do wiadomości, jako że prze-

<sup>65</sup> A. Winzel, *Czas obudzić się*, „Prawda” 1907, nr 24.

<sup>66</sup> A. Świętochowski, *Zargon*.

<sup>67</sup> Tenże, *Unia polsko-żydowska*, „Prawda” 1910, nr 10.

<sup>68</sup> S. Kempner, *Słów kilka o kwestii żydowskiej*, „Nowa Gazeta” 1906, nr 156.

<sup>69</sup> *Przeciw zachciankom żargonowym*, „Przełom” 1911, nr 5. Słowa te miał wypowiedzieć Konic.

<sup>70</sup> *Program PPP*, „Przełom” 1906, nr 1.

<sup>71</sup> I. Moszczeńska, *Kwestia żydowska*, „Izraelita” 1906, nr 7.

<sup>72</sup> Jak zaznaczyłem uprzednio odmienne były propozycje rozwiązania kwestii żydowskiej przedstawiane przez „postępowców warszawskich”, Świętochowskiego czy PPP.

czyły ich dogmatowi postępu. Wiarę w skuteczność programu asymilacji zachwiały dopiero wypadki najbliższych lat.

W latach 1907—1913 wzrosły dość znacznie wpływy nacjonalistycznych ugrupowań żydowskich, głównie syjonistów, którzy, jak złośliwie twierdził Niemojewski, „dążyli do podziału Polski na część polską i żydowską”<sup>73</sup>. Wcielenie w życie rządowych projektów ustanowienia samorządu miejskiego w Królestwie, przy demokratycznym systemie wyborczym, mogło spowodować, że instytucje samorządowe w miastach, w których Żydzi stanowili większość, zostaną przez nich opanowane<sup>74</sup>. Ponadto nacjonałiści żydowscy domagali się uznania jidysz jako języka żydowskiego i zagwarantowania mu odpowiednich praw, takich samych jak językowi polskiemu.

W społeczeństwie polskim, rozczarowanym nikłymi rezultatami rewolucji 1905 roku, fakty te wzmagaly poczucie zagrożenia polskiego bytu narodowego, teraz także i przez Żydów. W 1911 roku organ PPP „Przełom” wzywał do obrony polskiego stanu posiadania w następujących słowach: „Straciliśmy Litwę i Pomorze, Ukraińcy chcą nam zabrać Lwów, Rosjanie Chełmszczyznę, Niemcy Wielkopolskę, na koniec najście Litwaków zabiera nam miasta, przyszłe pole rozkwitu mieszczaństwa polskiego”<sup>75</sup>. Polacy stawali się coraz bardziej podatni na antysemityczne hasła Narodowej Demokracji dotyczące np. spolszczenia miast czy walki ekonomicznej z Żydami. W tej sytuacji wybór Eugeniusza Jagiełły w 1912 roku posłem do IV Dumy z Warszawy, dokonany głosami nacjonalistów żydowskich, wywołał niemal zbiorową reakcję antyżydowską i hasło bojkotu ekonomicznego Żydów rzucone przez ND znalazło wielu zwolenników<sup>76</sup>. Tej atmosferze walki polsko-żydowskiej, w znacznej mierze zaczęli ulegać liberałowie Królestwa ze Świętochowskim na czele, zwłaszcza że żydowskie partie polityczne, pomne klęski wyborczej w sojuszu z ZPD w czasie wyborów do II Dumy, odsunęły się od współpracy z liberałami. Ludwik Krzywicki tak o tym pisał po latach: „Burżuazja żydowska, spostrzegając zanik czci dla Świętochowskiego w społeczeństwie, przestała składać mu dawne hołdy, społeczeństwo polskie zaś ogłosiło go za szabes — goja u Żydów”<sup>77</sup>.

Już w 1907 roku Świętochowski ostro wystąpił przeciwko, jak to nazwał, „nacjonalistycznym uroszczeniom żydów”<sup>78</sup>, a w cztery lata później na łamach „Kultury Polskiej” pisał, że „Żydzi nie mają ojczyznej

<sup>73</sup> [A. Niemojewski], *Widowisko*, „Myśl Niepodległa” 1910, nr 130.

<sup>74</sup> Jak podaje Władysław Pobóg Malinowski, opierając się na danych statystycznych z 1907 roku, na 114 istniejących wówczas w Królestwie miast Żydzi stanowili większość w 66 miastach; W. Pobóg Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski* t. I, s. 412.

<sup>75</sup> *Na przełomie*, „Przełom” 1911, nr 1.

<sup>76</sup> Wybór Jagiełły na posła do Dumy „Nowa Gazeta” określiła jako „wypadkową zamętu” („Nowa Gazeta” 1912, nr 517), a redakcja „Prawdy” uznała ten fakt jako obrazę narodu polskiego: „Warszawa przestaje być miastem polskim, ludność polska poza nawiasem. Jeden poseł Rosjanin. Drugi mandata otrzymał od Żydów.” *Posel z nominacji*, „Prawda” 1912, nr 46.

<sup>77</sup> L. Krzywicki, *Wspomnienia* t. III, Warszawa 1958, s. 158.

<sup>78</sup> Świętochowski mówił o tym na zjeździe Postępowej Demokracji. W. Dzwonkowski, *op. cit.*



ziemi, nie mają narodu, języka, literatury, sztuki, więc też nie mają odpowiednich zmysłów — dla zrozumienia organizmu narodowego”<sup>79</sup>.

Ostrzejsze akcenty antyżydowskie pojawiły się w broszurze Moszczeńskiej pt. „Postęp na rozdrożu”, w której autorka stawiała postulat „odżydzenia” postępu. Twierdziła, że Żydzi nic wspólnego z postępu nie mają. Można w jej rozprawie znaleźć zdania nie spotykane przedtem w publicystyce liberalistów, jak np.: „Żydzi przez 20 wieków życia nie zdobyli szacunku narodów to widocznie były powody”<sup>80</sup>. „Aryjczyk eksploatuje przyrodę, semita aryjczyka”<sup>81</sup>.

W tym samym czasie „Myśl Niepodległa” rozpoczęła, jak to twierdził jej redaktor Niemojewski, walkę z fanatyzmem religijnym Żydów. Autor „Legend” atakował dogmaty religijne Żydów, wyśmiewał przepisy Talmudu, krytykował działalność rabinów, żydowski system wychowania<sup>82</sup>. Na łamach tego pisma ukazywało się wiele artykułów omawiających różne aspekty kwestii żydowskiej, w których z biegiem lat coraz częściej atakowano wszystkich Żydów. Szczególną nienawiść Niemojewskiego budzili Litwacy. Jego zdaniem był to element rusyfikacyjny, pobudzający do walki ekonomicznej żywość polski, który „chce być gospodarzem we własnym kraju”<sup>83</sup>.

Niemojewskiemu wtórowała Moszczeńska na łamach „Kuriera Porannego” i „Prawdy”, a wkrótce dołączył do nich sam Świętochowski. Powstał tzw. „antysemityzm postępowy” — dlatego postępowy, gdyż zdaniem jego twórców zwalczał on jedynie nacjonalizm i obskurantyzm żydowski, a nie atakował wszystkich Żydów, ale przy lekturze, zwłaszcza „Myśli Niepodległej” Niemojewskiego, tych niuansów się nie zauważa<sup>84</sup>.

Zmianie uległo także stanowisko Polskiego Zjednoczenia Postępowego. W 1910 roku odbyło się zebranie dyskusyjne PZP, w którym obok działaczy liberalnych, wzięli udział, jako zaproszeni goście, przedstawiciele ludności żydowskiej. Referat wprowadzający wygłosił Łypacewicz<sup>85</sup>. W toku dyskusji większość zebranych opowiedziała się za programem asymilacji Żydów zaznaczając swoje krytyczne stanowisko wobec nacjonalizmu żydowskiego<sup>86</sup>. Uchwalona rezolucja odzwierciedlała, w zna-

<sup>79</sup> [A. Świętochowski], *Pokłosie*, „Kultura Polska” 1911, nr 1. Szerzej na temat zmiany poglądów Świętochowskiego w kwestii żydowskiej piszę w: T. Stegner, *Przyczynek do ewolucji ideowo-politycznej Aleksandra Świętochowskiego*, „Dzieje Najnowsze” 1985, nr 3—4.

<sup>80</sup> I. Moszczeńska, *Postęp na rozdrożu*, s. 62.

<sup>81</sup> Tamże, s. 66.

<sup>82</sup> Np. artykuł A. Niemojewskiego, *Analiza czystego mozaizmu*, „Myśl Niepodległa” 1910, nr 136.

<sup>83</sup> A. Niemojewski, *W sprawie tzw. Litwaków*, „Myśl Niepodległa” 1909, nr 114.

<sup>84</sup> Na temat „antysemityzmu postępowego” napisał obszerny artykuł Jan Baudouin de Courtenay, „Krytyka” 1911, nr 2—6. Adam Pragier zaś twierdził, że tzw. „antysemityzm postępowy” tworzyli „ci przedstawiciele inteligencji liberalnej, którzy próbowali przy różnych okazjach tworzyć samoistne ugrupowania polityczne. Teraz doszli do przekonania, że jedyną drogą utrzymania się na powierzchni, będzie wyrwanie Narodowej Demokracji monopolu na antysemityzm”. A. Pragier, *Czas przeszły dokonany*, Londyn 1966, s. 79.

<sup>85</sup> Niemojewski omawiając referat Łypacewicza zaznaczył, że zawierał on przegląd różnych stron w kwestii żydowskiej, ale trudno było się zorientować, jakiego zdania jest sam autor. A. Niemojewski, *Widowisko*, „Myśl Niepodległa” 1910, nr 130.

<sup>86</sup> *Sprawozdanie z zebrania PZP*, „Prawda” 1910, nr 11—15.

cznym stopniu, przebieg dyskusji. Była jednak w wielu miejscach różna od poprzedniego stanowiska liberałów z lat 1905—1907, zwłaszcza od referatu „postępowców warszawskich” z 1907 roku. Należy nadmienić, że Łypacewicz i jego najbliżsi współpracownicy odegrali decydującą rolę w opracowaniu zarówno memoriału z 1907 roku, jak i rezolucji PZP z 1910 roku.

Wspomniana rezolucja traktowała Żydów nie jako naród, czy embrion narodowości kulturalnej, jak twierdził Łypacewicz w 1907 roku, lecz jako grupę plemiennie-wyznaniową, dla której jedyną drogą wyjścia z ghetta jest zdobycie kultury europejskiej. Jidysz nie uznawano za język narodowy żydowski. Liberałowie stwierdzili, że Żydzi powinni poddać się asymilacji politycznej, zwalczać nacjonalizm żydowski oraz grupy „głoszące zasady egoizmu narodowego żydowskiego, obojętności lub przeciwstawiania się interesom narodu polskiego”. Żydzi bezwzględnie powinni też ulec asymilacji polegającej na „poznaniu i umiłowaniu języka, literatury i instytucji polskich”. PZP uznała za konieczne popieranie wśród mas żydowskich usiłowań wyzwolenia się z więzów „fanatyzmu religijnego i uprzedzeń antyspołecznych”. Realizacja programu asymilacji miała następować w drodze krzewienia oświaty i kultury polskiej (a nie „żargonowej”, co dopuszczali „postępowcy warszawscy” jeszcze w 1907 roku) oraz likwidacji nędzy mas żydowskich poprzez ułatwienie emigracji z kraju, chociażby przez zniesienie strefy osiedlenia w Cesarstwie i rozwój ekonomiczny Królestwa. Na koniec rezolucji wyraźnie zaznaczono, że „naród polski nigdy nie pozwoli na podział swej ziemi — między równouprawnioną z obu stron spółkę polsko-żydowską”<sup>87</sup>.

Zwraca uwagę ultymatywny ton rezolucji, jakże odmienny od wypowiedzi liberałów sprzed paru lat. Znajdują tu odbicie nacjonalistyczne akcenty, zaczerpnięte z publicystyki endeckiej, zapowiadające walkę z Żydami w obronie polskiego stanu posiadania. PZP wyraźnie oświadcza Żydom: albo się spolonizujecie, albo będziemy was zwalczać.

Stanowisko PZP uległo znacznemu zaostrzeniu po wyborach 1912 roku. Łypacewicz w referacie wygłoszonym na zebraniu stronnictwa w kwestii żydowskiej stwierdził, że „Żydzi są żywiołem obcym i po części nam wrogiem”<sup>88</sup>. Rezolucja podjęta na tym zebraniu wzywała do walki o polonizację miast, wypieranie żywiołu żydowskiego z przemysłu i handlu. W prasie postępowej lat 1912/1913 pojawiła się znaczna liczba artykułów pełnych wrogości i nietolerancji wobec Żydów<sup>89</sup>, uczuć obcych liberałom w czasie rewolucji. „Cały świat, a przede wszystkim naród polski, powinien życzyć sobie z całego serca powrotu żydów do Izraela”<sup>90</sup> — czytamy w artykule redakcyjnym „Prawdy”. Zachwiana została w tym czasie także wiara części liberałów w program asymilacji. Pisano więc, że „PZP w bujną owocność asymilacji przestaje wierzyć”<sup>91</sup>, a Leon Brünn stwierdzał, iż „skończył się okres żydów-Polaków i asy-

<sup>87</sup> Pełny tekst rezolucji podaje „Krytyka” 1910, nr 5.

<sup>88</sup> *Zebranie PZP*, „Prawda” 1913, nr 2.

<sup>89</sup> Niekiedy prawie całe numery „Myśli Niepodległej” czy „Humanisty Polskiego” były poświęcone kwestii żydowskiej.

<sup>90</sup> *Polacy, Rosjanie, Żydzi*, „Prawda” 1913, nr 16.

<sup>91</sup> *Zasady i utopie*, „Prawda” 1912, nr 51.

<sup>92</sup> L. Brünn, *Obiektywizm w kwestii żydowskiej*, „Prawda” 1912, nr 51.

milatorów i teraz trzeba się wyraźnie opowiedzieć po jednej lub po drugiej stronie”<sup>92</sup>. Jedynie „Nowa Gazeta” i pozostający poza PZP jej redaktor, Kempner, trwali w dalszym ciągu przy starym programie pokojowej asymilacji Żydów, gdyż jak pisał, „dzieje innej drogi nie wskazują”<sup>93</sup>.

Ukoronowaniem ewolucji ideowej części liberalów było wystąpienie Świętochowskiego w 1913 roku z artykułem pt. „Żydo-Polska”, zamieszczonym w „Tygodniku Ilustrowanym”. Motto tego artykułu zaczerpnięte z piątej księgi Mojżeszowej brzmiało: „I roztył się Izrael i wierzył”<sup>94</sup>. Poseł Prawdy dobitnie zaznaczył, że na „naszej ziemi” nie może być miejsca dla dwóch równorzędnych narodów. „Naród — pisał — woła, że chce być Polską, niczem innym, a więc i nie żydo-Polską”. Autor „Duchów”, który wcześniej zwalczał przypisywanie Żydom jakiś wspólnych ujemnych cech narodowych, w 1913 roku, w ślad za Wernerem Sombartem, stwierdzał, że „Żydzi posiadają rozwiniętą stronę umysłową, a w zaniku instynktowo-uczuciową, poznają świat rozumem, nie krwią”, w przeciwieństwie do Polaków. Przyczyny zaostżenia konfliktu polsko-żydowskiego widział w wzrastającej liczbie Żydów oraz w działalności żydowskich ugrupowań nacjonalistycznych i socjalistycznych z SDKPiL włącznie. Świętochowski jednak w dalszym ciągu rozwiązanie kwestii żydowskiej dostrzegał, mimo nikłych efektów, w kontynuowaniu procesu asymilacji. Poseł Prawdy nie uznawał antysemityzmu antropologicznego i był mu zdecydowanie przeciwny. W zakończeniu cytowanego artykułu zauważał, że Żydzi „to nie tylko ludzie źli i pragnący naszej krzywdy, mają swoją tragedię — — można im współczuć — — ale nie podobna dla tej litości popełniać samobójstwa”<sup>95</sup>.

Jak widać był to artykuł dość różny w treści, a zwłaszcza w tonie od dawniejszych wypowiedzi Posła Prawdy w kwestii żydowskiej. Jak pisze Frank G o l c z e w s k i: „Grupa Świętochowskiego rozwijała się oddał w gorliwego obrońcę ideałów narodowo-polskich, ideologii gospodarczego i kulturalnego separatyzmu Polaków w myśl hasła „Swoją do swego po swoje”<sup>96</sup>. Należy zauważyć, że ewolucja poglądów Świętochowskiego w kwestii żydowskiej szła równolegle do wzrostu nacjonalizmu żydowskiego. Wypowiedzi zapowiadające obronę polskiego stanu posiadania, pojawiają się niemal równocześnie ze zgłoszeniem przez syjonistów żądania praw narodowych dla Żydów i im postulaty żydowskie szły dalej, tym gwałtowniej Poseł Prawdy atakował nacjonalizm żydowski, a w końcu i ogół Żydów (wyłączając tych zasymilowanych).

Świętochowski traktował kwestię żydowską z punktu widzenia interesów polskich. Żydzi mieli wzmocnić, poprzez asymilację, polski potencjał narodowy a jednocześnie dzięki swej przedsiębiorczości przy-

<sup>92</sup> S. Kempner, *Szereg uogólnień*, s. 67.

<sup>93</sup> *Stary Testament*, V Księga Mojżeszowa, r. 32, werset 15.

<sup>94</sup> A. Świętochowski, *Żydo-Polska*, „Tygodnik Ilustrowany” 1913, nr 8. Maria Brykańska pisze, że w tym artykule Świętochowski potępiał antysemityzm. Wydaje mi się, że jest to interpretacja błędna. Świętochowski nie uznawał tylko antysemityzmu antropologicznego, a cały artykuł „Żydo-Polska” jest bardzo krytyczny wobec Żydów, czego nie zauważa Brykańska. Ta też, *Aleksander Świętochowski t. II*, Warszawa 1987, s. 203.

<sup>95</sup> F. G o l c z e w s k i, *Polnisch-judische Beziehungen 1881—1922*, Wiesbaden 1981, s. 94.

czynić się do postępu cywilizacyjnego i dobrobytu społeczeństwa polskiego. Dlatego też bronił ich i popierał program polonizacji w czasach pozytywizmu. Stało się jednak inaczej. W 1913 roku na łamach „Humanisty Polskiego” pisał: „Strasznym, nawet wprost niewiarygodnym rozczarowaniem była zdradziecka, bezczelna postawa Żydów<sup>97</sup> — — uczyniliśmy wszystko, co najszlachetniejszy i najkulturalniejszy naród, pozabawiany samodzielności, z obcym rasowo, wyznaniowo i obyczajowo żywiołem zrobić może. Żydzi odpłacili nacjonalizmem”<sup>98</sup>. Świętochowski rozgoryczony porażkami politycznymi lat 1905—1907, osamotniony, zdradzony, jak mu się wydawało, przez Żydów, zwrócił się przeciwko nim

Oprócz względów natury osobistej, wzrost tendencji antysemitycznych wśród środowisk liberalnych Królestwa wypływał z pewnych prawidłowości rozwoju społecznego. Jak słusznie zauważa Aleksander Hert: „Antagonizm względem Żydów wzrastał, gdy obiektywnie grupa żydowska upodabniała się do polskiej — — staje się tak, gdy grupa asymilująca się „wypada z roli”, przestaje zachowywać się tak, jak tego się od niej oczekuje, kiedy przeciwstawia się tradycyjnemu, utrwalonemu stereotypowi. Jeżeli wzrost antagonizmu do upodabniających się nie jest hamowany przez państwo lub opinię publiczną — — przyczynia się do utrwalenia i wzrostu antagonizmu”<sup>99</sup>. Z tego typu sytuacji mieliśmy do czynienia w Królestwie w przededniu I wojny światowej.

Propozycje liberałów rozwiązania kwestii żydowskiej były dyskutowane i omawiane w środowiskach żydowskich. Zasymitowani Żydzi z których wielu z Natansonami i Kempnerem na czele byli członkami partii liberalnych, akceptowali program asymilacji głoszony przez liberałów, a na łamach „Izraelity” a także innych pism zwalczali poglądy nacjonalistyczne.

Wyznawcy doktryny Herzla, którzy współpracowali z Postępową Demokracją przy wyborach do II Dumi, usiłowali popychać liberałów w kierunku uznania żydowskich żądań narodowych, ale bez rezultatu<sup>100</sup>. Syjoniści zwalczali program asymilacji (która ich zdaniem objęła tylko część burżuazji) i asymilatorów. Z tego też względu propozycje liberałów były dla nich nie do przyjęcia. „Program PD — czytamy w „Życiu Żydowskim” — nic Żydom nie daje, a żądanie wszelkiej gwarancji dla ludności polskiej i jednoczesne rzucenie Żydów na pastwę dobrej woli większości, wprost jakby natrzasa się z narodu żydowskiego”<sup>101</sup>. Syjoniści z zalem konstatowali: „Nikt z polskich radykałów nie chce zrozumieć, że Żydzi są narodem”<sup>102</sup>.

Żydowscy działacze narodowi, jak Grünbaum czy Perec, zabierał głos w dyskusjach na temat kwestii żydowskiej, stwierdzając m.in., że liberałowie proponują rozwiązanie sprawy Żydów wyłącznie z punktu widzenia Polaków jako gospodarzy kraju<sup>103</sup>. Ich propozycje jednak

<sup>97</sup> A. Świętochowski, *Ukochanie narodu*, „Humanista Polski” 1913, nr 11

<sup>98</sup> Tenże, *Po drodze*, „Humanista Polski” 1913, nr 1.

<sup>99</sup> A. Hert, *Żydzi w kulturze polskiej*, Paryż 1961, s. 114.

<sup>100</sup> *Nasze stanowisko*, „Życie Żydowskie” 1907, nr 5.

<sup>101</sup> Friszlender, *Postępowa Demokracja i finansjera asymilatorska*, „Życie Żydowskie” 1907, nr 13/14.

<sup>102</sup> *Żydowski Komitet Wyborczy*, „Życie Żydowskie” 1907, nr 1.

<sup>103</sup> *II Konferencja w sprawie żydowskiej*, „Nowa Gazeta” 1907, nr 37.

choćby najbardziej demokratyczne, nie są do przyjęcia dla Żydów, którzy dążą do samookreślenia narodowego. Perec na jednym z wieców w 1907 roku mówił: „Żydzi chcą być sobą”. Po ogłoszeniu zaś programu PZP w kwestii żydowskiej w 1910 roku gazety żydowskie ogłosiły wspólną rezolucję krytycznie odnoszącą się do projektów liberałów, w której czytamy m.in.: „Rozwiązanie kwestii żydowskiej może nastąpić tylko przez uznanie obywatelskich i nacjonalno-kulturalnych praw narodu żydowskiego. Wierzymy w siłę wewnętrzną narodu żydowskiego, który już niejedno przeżył”<sup>104</sup>.

Rozpatrując poglądy liberałów wobec kwestii żydowskiej można dojść do wniosku, że nie tyle oni dokonali z biegiem lat gwałtownej zmiany swego stanowiska, ile problem żydowski uległ znacznemu zaostreniu. I do tej zmienionej sytuacji usiłowali dostosować się liberałowie, przedstawiając różnorodne propozycje jej rozwiązania. Ich zakres manewru był jednak ograniczony, gdyż, jak zaznaczył Leo Belmont, PD w kwestii żydowskiej „stała między murami ND z jednej strony, a syjonistów z drugiej”<sup>105</sup> i żadnego z nich nie chciała przekroczyć.

Na początku XX wieku doszło do znacznego wzrostu nastrojów nacjonalistycznych wśród wszystkich narodowości zamieszkujących ziemie polskie. Na tym tle uległ zaostreniu konflikt polsko-niemiecki, polsko-ukraiński, polsko-litewski, a także polsko-żydowski. W te konflikty zostali wciągnięci też liberałowie Królestwa, ulegając często nastrojom nacjonalistycznym, sprzecznym z aksjomatami pozytywizmu i liberalizmu. Interesy narodu polskiego zaczęli stawiać wyżej niż zasady demokracji czy tolerancji. A w ogóle warto by się zastanowić, czy problem żydowski na ziemiach polskich był możliwy do rozwiązania w sposób, który byłby do przyjęcia przez Polaków i Żydów.

<sup>104</sup> „Krytyka” 1910, nr 5.

<sup>105</sup> Z wypowiedzi Belmonta na wiecu przedwyborczym, „Izraelita” 1907, nr 7.